

# Z lasów podolskich.

Skreślił

Stanisław Sokołowski.

(Ciąg dalszy)

Natura sama zapobiegać może zdziczeniu gleby w ten sposób, że w takich rzadkich dębinach osiedla się leszczyna i zwartym gąszczem ocienia glebę. Na Podolu występuje również często leszczyna w przerzedzonych dąbrowach, a nawet zalecono tam z bardzo poważnej strony sztuczne podsiewanie leszczyną takich drzewostanów. Ale leśnik ze względu na rentowność gospodarstwa nie może protegować gatunków, któreby tylko jednostronnie były korzystne. Musi on wyszukać taki gatunek, któryby nie tylko ocieniał i chronił glebę, ale któryby mógł dać także i pewien dochód pieniężny. Po leszczynie trudno się dochodu spodziewać; istnieją wprawdzie niektóre gałęzie przemysłu zużywające leszczynę, ale te dosyć podrzędne mają znaczenie.

Najodpowiedniejszym gatunkiem do tego celu byłby grab. Posiada on wszystkie warunki potemu, aby go użyć jako podszyt w starszych dębinach. Dla buka jest klimat Podola i spoistość tamtejszej gleby nie odpowiednia.

Wprawdzie ściółka grabowa nie posiada użyźniających własności ściółki bukowej, ale też gleba podolska nie potrzebuje użyźnienia, lecz chodzi tu głównie o ocienienie, bo ono głównie utrzymuje w czystości glebę leśną, a grab ocienia ją bardzo dobrze.

W podsianej grabem dębinie możnaby się odważyć na silniejsze trzebieże, ewentualnie na cięcia prześwietlające. Dębina po dojściu do wieku rębności przypada do cięcia, a pod ochroną pozostałej grabiny wykonuje się podsiewy dębowe. Dalsze postępowanie byłoby takie, jak opisałem już mówiąc o podsiewaniu

grabiny żołądzą. Dochodzi się w ten sposób do młodnika mieszanego z grabą i dębą. Jestto mieszanina przejściowa, i odpowiednim pielęgnowaniem należałoby dążyć do uzyskania czystego drzewostanu dębowego. Nie jestto tak trudne zadanie, tem bardziej, że każda praca włożona w las opłaca się na Podolu sownie.

Grabina byłaby w tym wypadku gatunkiem przejściowym, mającym za zadanie chronić w starszej dębiny glebę, a później ochraniać młodnik dębowy. Wreszcie osiąga się z grabiny bez porównania większy dochód, niż z leszczyny.

Naturalnie, że takie postępowanie mogłoby tylko tam być zaprowadzone, gdzie jest pewna ciągłość gospodarstwa, i gdzie można się spodziewać, że plan podobny będzie konsekwentnie wykonywany.

We wszystkich prawie zwiedzanych przezemnie rewirach podolskich istnieje zwyczaj przetrzymywania dębów do drugiej kolei w celu uzyskania grubszych sortymentów. Szczególniej chętnie bywa to robione w lasach odrosłowych mieszanych o krótkiej kolei. Po wycięciu grabiny pozostawia się pojedyncze, gładsze i piękniejsze dęby bez względu na ich pochodzenie, a więc zarówno nasienne, jak i odrosłowe. Dęby takie zawsze pokrywają się wilkami od dołu ku górze. Gałązki te powstają tuż pod korą z pączków przybyszowych a im dłużej żyją, tem szkodliwiej wpływają na rozwój i przyrost całego drzewa i na jakość drewna. Drzewo całe cierpi, a często traci wierzchołek, zaś drewno bywa w zewnętrznej warstwie sękatę. Przetrzymywanie dębów dla uzyskania grubszych sortymentów byłoby bardzo korzystne, gdyby nie te niedogodności. Zapobiedzby im można w rozmaity sposób.

Najczęściej używanym i najbliższym leżącym środkiem jest podkrzesywanie piłką albo ostrą siekierą; na Podolu stosują ten środek w lasach bilczeckich.

Podkrzesywanie ma tę niedogodność, że z zalewu rany powstają często nowe odrosła.

Drugi środek jest na Podolu i w ogóle w Galicyi nieznanym a stosowany bywa we Francyi, gdzie kwitnie gospodarstwo połączone. Polega on na wydzieraniu (wyrzucaniu) wilków ze strzały po św. Janie (p. sprawozdanie z wystawy paryskiej dyr. Małaczyńskiego w „Sylwaniu“ z listopada 1900). Należałoby na środek ten zwrócić uwagę leśników podolskich.

Trzecim środkiem również na Podolu nie stosowanym, byłoby pozostawienie drzew nie pojedynczo, lecz kępami. W rozdziale końcowym wspomnę obszerniej o tym sposobie.

Cięć prześwietlających nie stosują nigdzie w dębinach podolskich, prawdopodobnie dla braku odpowiednich drzewostanów.

Dąbrowy bowiem podolskie składają się albo z młodników, albo z rębnych drzewostanów, klas średnich od 30—80 lat jest w ogóle bardzo mało.

Gdzie jednak dąbrowy bywają stopniowo przerzedzane w celach odnowienia, tam i wilki rzadziej się pojawiają i zwykła na przyroście jest znaczna.

Drzewostan taki widziałem w rewirze Tulin; 80 letnia dębina przerzedzona przed 6 ciu laty, wykazywała znaczny przyrost, który na pniakach z drzew świętych bieżącego roku można było zauważyć.

Brak czasu nie dozwolił mi dokonać ścisłych pomiarów, ale grubość słoja po przerzedzeniu była znacznie większa niż bezpośrednio przed przerzedzeniem.

Stosunki przyrostu starszych dębów po przerzedzeniu są bardzo interesującym i dla praktyki ważnym przedmiotem, który jednak dla nas jest terra incognita dla zupełnego braku jakichkolwiek doświadczeń w tym kierunku.

Jakkolwiek Podole jest dzielnicą dęba i czyste drzewostany dębowe są tutaj zupełnie na miejscu, to przecież pożądaną byłaby przymieszka jesionu, klona i jawora. Przymieszka tych gatunków w drzewostanach nasiennych trafia się często i dążyć należy do jej utrzymania.

Szczególniej jesion zasługuje na uwzględnienie, jestto bowiem gatunek mający wielką przyszłość przed sobą a dotychczas niedość oceniony.

Jesion obsiewa się na Podolu nadzwyczaj łatwo i należy tylko kępy, w których się podsiał, przerzedzać wcześniej i silniej niż resztę drzewostanu mieszanego, albowiem jesion jest na ocienienie wrażliwszy niż dąb. Silnym przyrostem na długość przerasta jesion zwykle inne gatunki, jeżeli więc jest równego wieku z otaczającym go dębem lub grabem, wówczas pielęgnowanie takiej mieszaniny nie przedstawia wielkich trudności.

*C. Użytkowanie.* Użytkowanie rębnych dąbrów nasiennych odbywa się na Podolu zwykle przez sprzedaż na pniu na morgi,

albo na pojedyncze sztuki. Ceny są nadzwyczaj chwiejne, stosownie do rozmiarów i jakości drzewa.

Poślednie dęby, wyżej 30 *cm* średnicy, zdatne tylko na progi, sprzedają po 10—12 kor. za sztukę, lepsze osiągają cenę 20—30 kor. Przy sprzedażach na masę, wynosi cena od 14—20 kor. za 1 *m*<sup>3</sup>.

Przy hurtownych sprzedażach tylko sprzedaż na pniu bywa używana, i nigdzie nie napotkałem nawet wzmianki o przeróbce dębów we własnym zarządzie.

Nie można z tego jednak robić zarzutu właścicielom lasów podolskich, bo przeróbka dębiny wymaga dokładnego obznajomienia się nietylko z samem drewnem, ale także ze stosunkami handlowymi i z tak zw: „uzansami,“ wymaga wreszcie wielkiej ostrożności przy zawieraniu kontraktów.

Wykształcenie w tym kierunku posiadają tylko zawodowi handlarze dębiną, choć byłoby bardzo do życzenia, aby i nasi leśnicy postarali się o obznajomienie z tym przedmiotem. Wtedy możnaby pomyśleć o przeróbce drzewa we własnym zarządzie i zysk tonący w kieszeniach pośredników, pozostałby w kieszeni właściciela lasu.

Cena dębiny podolskiej mogłaby być znacznie wyższą, gdyby środki transportowe były lepsze. Drogi w ogóle, a szczególnie drogi leśne, pozostawiają dużo do życzenia. Przy wysokich cenach drewna i przy niesłychanie tanim robotniku, możnaby drogi leśne na Podolu przyprowadzić do bardzo dobrego stanu, tem bardziej, że i o materiały nie jest trudno. Ale nietylko brak jest dróg leśnych, brak również i gościńców, a koleje podolskie mają taryfy niezwykle wysokie. Jako przykład posłużyć może kolej lokalna Skała-Wygnanka, na której kosztu transportu drewna na 50 *km* wynoszą od jednego wagonu o 9 koron więcej, niż na tej samej długości innych kolei państwowych.

Wszystko to wpływa na obniżenie ceny dębiny użytkowej, która w stosunku do cen, jakie osiągnąć można za materiały opałowe, jest stanowczo za tania.

Z zakładów przemysłowych przerabiających dębinę spotkałem tylko jeden tartak parowy firmy Lauterbacha z Wrocławia, położony przy gościńcu z Kopyczyniec do Jabłonowa.

Tartak ten przerabia dębinę zakupioną w lasach jabłonowskich przeważnie na parkiety, progi kolejowe, tarcice i brusy najrozmaitszych wymiarów. Cena materiału tartego jest dosyć



niska bo wynosi 40—48 kor. za 1 m<sup>3</sup>. Maszyna parowa o sile 52 koni, porusza 3 piły poziome, 2 gatry i 5 pił krążkowych (cyrkularek).

Był to jedyny zakład przemysłowy, jaki napotkałem na Podolu i przy małych zapasach rębnej dębiny jakie posiada Podole, niema nadziei, aby więcej podobnych zakładów powstawało.

*d. Ochrona.* Ze strony wpływów klimatycznych zagrażają dąbrowom podolskim przedewszystkiem wiatry wschodnie mroźne, które występują w jesieni i na wiosnę, i przynosząc znaczną niżkę ciepłoty, szkodzą często niezdrewniałym jeszcze pędom.

Oprócz mroźnych wiatrów są i przymrozki majowe, które często dotkliwie szkody wyrządzają.

Dwa są środki, któreby na Podolu znaleźć powinny obszerne zastosowanie w celu ochrony od szkód powyższych.

Pierwszym środkiem jest odnawianie dębiny pod ochroną starego drzewostanu bądźto samosiewem, bądź podsiewem. Starszy drzewostan daje dobrą ochronę, wstrzymując nadmierne parowanie i nie dopuszczając zimnych wiatrów.

Drugim środkiem jest prowadzenie zrębów od zachodu ku wschodowi, tak, że od wschodu stoi ściana starszego i wysokiego drzewostanu chroniąca przed mroźnym wiatrem.

Leśnicy podolscy nie zdają sobie jednak sprawy z doniosłości tego najlepszego środka i w wielu rewirach kierunek zrębów bywa często dorywczy, jakby przypadkowy, bez żadnego z góry obmyślonego planu.

Ze świata zwierzęcego najgroźniejszym wrogiem lasu w ogóle, a więc i lasu dębowego jest... sarna.

Wdzięk tego powabnego stworzenia, ożywiającego monotony, zwarty las liściasty, przyjemności i rozkosze, jakich dostarczają łowy, ani wreszcie dochód z ubitej zwierzyny płowej, nawet w małej części nie równoważą kolosalnych szkód, wyrządzanych młodnikom przez sarny.

Młodnik dębowy powstały czy to z samosiewu, czy z podsiewu, bywa już od najpierwszych lat obgryzany i deptany. Nawet w największej gęstwinie nie masz ani jednego drzewka, któreby nie było uszkodzone, a jeżeli w młodniku czystym trafi się tu i ówdzie drzewko innego gatunku, wówczas zwierzyna rzuca się z prawdziwą zaciekłością na nieznaną sobie okaz i biada mu!

W pewnym rewirze napotkałem przestrzeń około 100 morgów dawnego pola, które właściciel postanowił przyłączyć do lasu. Całą przestrzeń zasadzono przed kilku laty nader starannie doborowymi sadzonkami drzew liściastych, dęba, jesionu i jawora. Dobra gleba i staranne wykonanie rokowały jak najlepszą przyszłość, na cóż jednak zdadzą się zabiegi i trudy, kiedy w lesie hoduje się z całą troskliwością zwierzyna i to w ilości niesłychanej, bo na 1 sarnę wypada około 8 morgów lasu. Pole zasadzone przypiera do lasu, nie więc dziwnego, że młodnik, który w innych warunkach mógłby być chlubą leśnika i właściciela lasu, jest obecnie ruiną, na którą bez przykrego wrażenia patrzeć nie podobna.

Wypadek ten nie jest sporadyczny, szkody od zwierzyny występują na całym Podolu i wszędzie gdzie byłem, słyszałem skargi na ten temat.

Zwierzostan w lasach podolskich jest wszędzie stanowczo za wysoki, i cyfra powyżej przytoczona (1 szt. na 8 morgów) jest przeciętną, trafiają się rewiry jeszcze zamożniejsze w sarny. Właściciele lasów i niektórzy leśnicy uskarżają się na szkody od sarn, załamują ręce nad ogryzionymi młodnikami, ale swoją drogą czynią wszystko co tylko w ich mocy, aby ilość sarn w swoim rewirze podnieść i zdystansować sąsiada.

Zamiłowanie do zwierzyny posunięte jest tak daleko, że w niektórych miejscach zakazane jest wprost czyszczenie młodników z osiki i iwy, z obawy aby zwierzyny nie wypłoszyć. Łatwo sobie wyobrazić jak wygląda las wyrosły z takiego młodnika. Naturalnie, że w takich warunkach niema mowy o żadnych środkach przeciwko sarnom, a ktoś, ktoby zaproponował n. p. odstrzelenie pewnej ilości zwierzyny, byłby uważany poprostu za barbarzyńcę.

Oprócz sarn występują zawsze szkodliwie dziki, również w niektórych miejscach troskliwie pielęgnowane. Wszystkie podsiewy żołądzi, szczególnie wykonane w jesieni, bywają wyrte i zniszczone; środkiem zapobiegawczym jest siew wiosenny. choć i na wiosnę żołądz nie jest zupełnie przed dzikami pewna. Dziki niszczą nawet już skiełkowane dąbki, bo wiedzą, że pod każdą rośliną znajdują się jeszcze liścienie, o które warto się pokusić.

Przeciwko sarnom i dzikom są tylko dwa środki, które możnaby na Podolu zastosować. Pierwszym jest odgrodzenie młodników zagrożonych na tak długo, dopóki nie odrosną od pyska.

Przy tanim robotniku wydatek na ogrodzenie, w stosunku do zysków na przyroście, jakieby można osiągnąć, opłaciłby się sownie.

Drugi środek jest niezawodnie bardziej pojedynczy i nie pociągający żadnych kosztów, pomimo tego wątpię czy znalazłby on zastosowanie. Środkiem tym jest wybicie sarn i zmniejszenie zwierzostanu do ilości nieszkodliwej, tak aby na jedną sarnę nie przypadało mniej jak 30 morgów.

Kto się waha przed zastosowaniem tego środka, ten musi młodniki grodzić.

Smarowanie mazią, okładanie kłakami i włosami znajduje na Podolu bardzo małe zastosowanie, a wartoby spróbować, czy choć częściowa ochrona nie dałaby się tymi sposobami uzyskać.

Z owadów występujących na dębinie zauważyłem tylko mółła dębowego (*Tischeria complanella*) i chrząszczyka *Galeruca erucæ*; gąsieniczki obu owadów szkieleтую liście. *Tischeria complanella* wyjada tkankę palisadową pozostawiając naskórek i dolny miękisz nietknięty, *Galeruca erucæ* szkieletuje liść pozostawiając tylko nerwy.

## B. W grabinie.

Nasienne grabiny są na Podolu dosyć rzadkiem zjawiskiem. W lasach kopyczyńskich znajduje się jeden rewir nasiennej grabiny z koleją 60 letnią.

Przy zupełnym braku u nas jakichkolwiek tablic zarowności i wydajności drzewostanów, niepodobna orzec, który sposób gospodarowania dać może w grabinie większe dochody, czy nasienne w 60 l. kolei, czy odroślowe w 40 l. kolei.

Zdaje się jednak, że nasienna grabina w 60. roku nie daje znacznie większej masy niż odroślowa w 40., a choćby i była pewna nadwyżka w masie, to korzyść ta zniweczona bywa wyższą koleją, zatem mniejszą powierzchnią rocznego zrębu.

Kolej nasiennej grabiny nie powinna sięgać wyżej nad lat 60, bo przyrost drzewostanów grabowych nawet na glebie podolskiej jest po tym okresie mały, przyrostu na jakości niema żadnego, gdyż grabina jako drewno użytkowe na export bardzo mało bywa sprzedawana, a opałowe drewno jednaką ma cenę czy pochodzi z odroślowej młodej, czy z nasiennej starszej grabiny. Odnowienie grabin nasiennych odbywa się wyłącznie przez samosiew górny.

## 2. Gospodarstwo odroślowe.

### A. W dębinach.

Jakkolwiek dąb posiada bardzo znaczną siłę odroślową i z tego względu nadawałby się bardzo dobrze do lasu odroślowego, to przecież w tym sposobie gospodarstwa nie znajduje on na Podolu szerokiego zastosowania.

Przyczyną tego jest dosyć ograniczony zbyt, jaki mają sortymenta z odroślowej dębiny. Włóścianie podolscy mało bardzo zużywają dębiny na budowle, wolą osikę, lipę, albo drzewa szpilkowe, a w niskiej kolei nie uzyskuje dębina własności wymaganych od drewna eksportowego.

Jako opał ma odroślowa dębina również małą wartość, palność dębiny młodej jest zawsze znacznie mniejszą od palności grabiny i różnica dochodzi czasami do 20%, włóścianie podolscy wiedzą bardzo dobrze o tej różnicy, o wiele też chętniej kupują grabinę na opał i płacą za nią o wiele drożej. Gospodarowanie odroślowe w dębinach na korę garbarską nie znajduje nigdzie zastosowania.

Z powyższych faktów wynika, że dąb w lesie odroślowym niema wielkiej przyszłości i zastąpiony być może grabem z lepszym nawet rezultatem.

### B. W grabinach.

Przystępując do uwag moich o lesie grabowym odroślowym, wyznać muszę otwarcie, że przed zwiedzeniem Podola miałem o grabinach niskopiennych do pewnego stopnia fałszywe pojęcia, wyrobione pod wpływem odroślowych lasów zachodniej części kraju.

Las nasienny uważałem zawsze jako jedyną doskonałą formę lasu, gatunki szpilkowe, dęba i buka z innymi t. z. szlachetnymi gatunkami uważałem za jedynie uprawnione do zajęcia naszych borów, grab zaś był dla mnie zawsze do pewnego stopnia podrzędnym gatunkiem, a niskopienną jego formę uważałem jako złe konieczne, będące następstwem nieprawidłowej gospodarki.

Błędne te wyobrażenia zmieniły się zupełnie po poznaniu grabin podolskich. Poznawszy ich ważność dla dobrobytu ludności wiejskiej i wysokie dochody, jakie właścicielowi dają, śmiało wyrzec mogę, że las grabowy niskopienny prawidłowo i starannie zagospodarowany, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności Podola, a właścicielowi zapewnia często wyższe dochody, niż wy-

sokopienna dębina w długiej kolei. Ma to miejsce szczególnie w mniejszych, odosobnionych lasach, otoczonych dokoła wioskami bezleśnymi, zamieszkałymi przez ludność, która w braku lasów gminnych musi zaspokajać swoje potrzeby w lasach dworskich, płacąc drogo za każdą gałąź.

Włóścianin podolski zużywa stosunkowo do ludu z innych dzielnic znacznie więcej drewna na opał, niż na inne potrzeby gospodarskie. Przyczyna tego leży w sposobie budowania chat podolskich. Są one lepione z gliny na szkielecie z chrustu i słomy. Na budowę więc zużywa się bardzo mało drewna, a na krokwie i łaty wystarcza osiczyna, której mimo tępienia nigdy w lasach podolskich nie braknie, albo tu i owdzie wprowadzona sosna. Przy nieekonomicznem urządzeniu pieców, cienkich ścianach lepianki glinianej i w ciągu ostrej zimy podolskiej zużywa się dużo opału. Las niskopienny grabowy nabiera zatem na Podolu takiej ważności, jakiej niema w żadnej innej dzielnicy kraju, toteż zasługuje na to, aby się z nim bliżej zapoznać.

1. *Hodowla*. Odnowienie lasu odrosłowego pojmowane bywa jako rzecz niesłychanie prosta: zakłada się zrąb czysty, pniaki same wypuszczają odrosła i na tem koniec. Rzecz jednak w praktyce nie przedstawia się tak pojedynczo.

Jeżeli mianowicie zetniemy 40 letniego graba i odrosła powstałe z pniaka zatrzymamy lat 40, to cały organizm roślinny ma lat nie 40 lecz 80, po trzeciej kolei ma lat 120, po czwartej 160 i t. d. Samodzielne zakorzenienie odrosli wpływa tylko nieznacznie na przedłużenie siły odrosłowej, wcześniej czy później ustać ona musi koniecznie. Ubytek i wycieńczenie występuje coraz widoczniej z każdą następną kolejną. Wiele pniaków obumiera zupełnie, powstają puste miejsca, na które rzuca się osiczyna, leszczyna i cały legion chwastów; z pniaków, które utrzymały się przy życiu powstaje dużo ale drobnych i tępo rosnących odrosli. Produkcyja masy maleje z każdą następną kolejną.

Chcąc uniknąć wszystkich tych niedogodności i zapobiedz degeneracyi lasu odrosłowego, należy się starać o uzyskanie w młodniku jak najznaczniejszej ilości drzew nasiennych, które wzmacniają i odświeżają cały drzewostan.

Uskuteczniają to na Podolu w dobrze zagospodarowanych rewirach zapomocą samosiewu górnego i cięć częściowych, zakładanych tak samo jak w grabinie nasiennej. Na 2 lata przed obsiewem przerzedza się drzewostan grabowy, wyjmując około  $\frac{1}{2}$  pełnego zwarcia; ponieważ lata nasienne trafiają się na Podolu



u graba często i prawie co roku grab cokolwiek obradza, więc obsiew rychło następuje. Dalsze przerzedzania następują w dosyć szybkim tempie, tak, że po 4—6 latach licząc od czasu opadnięcia nasienia młodnik bywa już odsłaniany. Po uprzątnięciu zrębu odrosła rosna wspólnie z ziarnówkami, są z początku cokolwiek wyższe, ale wkrótce różnice się zacierają i tylko po sposobie wyrastania z ziemi odróżnić można odrósł od ziarnówki.

Takie postępowanie zapewnia trwałość użytków, a złe wyobrażenie jakie wielu z nas ma w ogóle o gospodarstwie odroślowem pochodzi stąd, że za mało uwagi zwracamy na utrzymanie panującego gatunku i na uzupełnienie obumierających pniaków.

Pielegnowanie niskopiennej grabiny polega w pierwszej młodości ~~z osiki, iwy, bzu, leszczyny i najrozmaitszych innych krzewów,~~ z osiki, iwy, bzu, leszczyny i najrozmaitszych innych krzewów, które na podolskiej glebie dochodzą do niepospolitego rozwoju. Czyszczenia te dają zazwyczaj stosunkowo znaczny dochód, materiał z nich pozyskany ma dobry odbyt na grodziwo, na tyczki do fasoli i t. d.

Widziałem jednak rewiry, gdzie czyszczenia te zupełnie są zaniedbane, dlatego tylko, aby zwierzyny nie straszyć, bo sarny unikają podobno młodników czyszczonych. Naturalnie że w takich warunkach niema mowy o prawidłowym rozwoju drzewostanów, niema też mowy i o odpowiednich dochodach, a właściciel poświęcając las i dochód z niego dla sportu, nie powinien narzekać na małą rentowność lasu.

W późniejszym wieku przychodzi trzebież. Leśnicy podolscy trzebiąc grabinę usuwają wyłącznie tylko zupełnie suchy materiał. O ile takie trzebieże mają rację w młodnikach dębowych, o tyle w grabinach, które mają na celu produkcję opału mogły by ustąpić miejsca silniejszym trzebieżom.

Oprócz całkiem uschłych drzewek możnaby wyjmować i zupełnie już przygłuszone, te, które do następnej trzebieży z pewnością uschną. Przyspieszyłoby się w ten sposób użytkowanie tej części drzewostanu, która wcale już nie przyrasta, a nadto pomnożyło przyrost panującego drzewostanu. Nie mamy wprawdzie żadnych doświadczeń w tym kierunku, bo niema nigdzie powierzchni doświadczalnych, ale nie wątpię, że silniejsza trzebież w drzewostanach grabowych wpłynęłaby dodatnio na przyrost lasu grabowego odroślowego i na jego rentowność.

(Dokończenie nastąpi.)

S. Sokółowski.